Nr. 6. W Krakowie dnia 25 Marca 1880 r. **Rok IV.**

# Dwutygodnik medycyny publicznéj i praktycznéj.

## Organ Towarzystwa lekarzy galicyjskich.

Wydawany pod redakcyją

**Prof. Dr. St. Janikowskiego w Krakowie,**

ze współudziałem

**Doc. Dr. Ł. Feigla we Lwowie.**

---

**„DWUTYGODNIK MEDYCYNY PUBLICZNÉJ I PRAKTYCZNÉJ“** wychodzi 10go i 25go każdego miesiąca w objętości arkusza.

**Przedpłata** wynosi w **Krakowie** rocznie: 3 złr., półrocznie 1 złr. 50 cent.; w **Cesarstwie Austryjackiem** z przesyłką pocztową rocznie: 3 złr. 50 cent., półrocznie: 1 złr. 70 cent. W **Warszawie** rocznie: 2 rub. 50 kop., półrocznie 1 rub. 25 kop.; w **Krolestwie Polskiem** i w **Cesarstwie Rosyjskiem** rocznie: 3 rub., półrocznie 1 rub. 50 kop.

Prenumerować można w Redakcyi, oraz w Księgarni Gebethnera i Wolffa w Warszawie.

**Ogłoszenia**, po 5 centów za wiersz drobnym drukiem, przyjmuje Redakcyja.

**BIURO REDAKCYI:** Kraków, Ulica Górnych Młynów 122.

**Ekspedycyja:** w księgarni St. Krzyżanowskiego, Rynek główny Nr. 30.

---

## Przyczynek do statystyki śmiertelności

### głównie z chorób zakaźnych i ważniejsze jéj przyczyny w m. Krakowie.

Podał Dr. **Jan Buszek**, lekarz miejski.

(Ciag dalszy.— Zob. Nr. 4).

Według zatrudnienia zmarło w Krakowie z odry w r. 1877 i 1878:

| zajmujących się: | osób | na 100 |
|---|---|---|
| służbą | 28 — | 3,27 |
| handlem | 23 — | 20,72 |
| nauczaniem | 8 — | 36,36 |
| pokarm. i przetworami chem. | 8 — | 17,02 |
| przewozem | 5 — | 16,12 |
| urzędowaniem | 5 — | 11,36 |
| skórą i papierem | 4 — | 9,75 |
| drzewem i kruszcem | 3 — | 3,33 |
| przemysłem budowlanym | 3 — | 5,00 |
| tkaninami | 2 — | 3,07 |
| kelnerstwem i fryzyjerstwem | 1 — | 1,88 |

prawnictwem 1 — —
sierota 1 — —

zatém najwięcéj umiérało z odry pomiędzy dziećmi nauczycieli, kupców, handlarzy, restauratorów i zajmujących się przewozem, t. j. właśnie w tych zawodach, w których jest największa sposobność do stykania się z ludźmi, więc i przenoszenia zarazy.

Według obwodów umarło z odry w Krakowie w r. 1877 i 1878:

w I. obw. II. III.
27 3 50;

uderzająco małą liczbę zmarłych z odry w obwodzie II. nie umielibyśmy sobie wytłumaczyć szczególniejszą ochroną przeciwko odrze, raczéj przypuszczać musimy, że może niekiedy na karcie lekarzów ordynujących podających przyczynę śmierci wypisane było zamiast odry powikłanie tejże śmiertelne.

Według ulic umarło w Krakowie z odry w r. 1877 i 1878 w I. obwodzie w ul. Grodzkiéj pod l. 63 85 i 104 po 1 przyp., pod l. 113 2 przypadki; w ul. Łobzowskiéj pod l. 99, 102, 151 i 152 po 1 przypadku; na Smoleńsku pod l. 63 i 64 po 1 przypadku; w ul. Zwierzynieckiéj pod l. 31 i 43 po 1 przypadku; w Rynku pod l. 112 przypadki; w ul. Karmelickiéj pod l. 58 i 150 po 1 przypadku; w ul. Stolarskiéj pod l. 475 i 481 po 1 przypadku; w ul. Kanonnéj pod l. 119, w ul. Kapucyńskiéj pod l. 2, w ul. Krupniczéj pod l. 14, w ul. Franciszkańskiéj pod l. 166. na Placu W. ŚS. pod l. 144, w ul. Dominikańskiéj pod l. 48, po 1 przypadku;

w II. obwodzie: w ul. Floryjańskiéj pod l. 340 1, pod l. 348 2 przypadki;

w III. obwodzie: w ul. Krakowskiéj pod l. 68, 71, 88 i 94 po 1, pod l. 83 i 87 po 2 przypadki; na placu Żydowskim pod l. 205, 216, 219, 228, 237, 238 i ? po 1 przypadku; w ul. Józefa pod l. 250, 257 i 263 po 1, pod l. 252 2 przypadki; w Rynku pod l. 9 i 13 po 1, pod l. 8 2 przypadki; w ul. Skawińskiéj pod l. 38, 39 i 42 po 1 przypadku; na Stradomiu pod l. 1, 14 i 20 po 1 przypadku; w ul. Kupa pod l. 145 1, pod l. 149 2 przypadki; w ul. Kierków pod l. 174, 175 i 184 po 1 przypadku; w ul. Wielickiéj pod l. 32 2 przypadki; na placu Izaaka pod l. 157 i 169 po 1 przypadku; na Podbrzeziu pod l. 101 i 113 po 1 przypadku; pod Kierkowem pod l. 350 2 przypadki; w ul. Wąskiéj pod l. 303, w Rynku pod l. 13, w ul. Miodowéj pod l. 108, w ul. Jakóba pod l. 313, w ul. Dietla pod l. 45, w ul. Bawół pod l. 292, w ul. Ciemnéj pod l. 203 i na Rybakach pod l. 33 po 1 przypadku.

Więc i odra zabrała najwięcéj ofiar w ul. Grodzkiéj, na Smoleńsku, w ul. Krakowskiéj, na placu Żydowskim i w ul. Józefa.

c) **Z płonicy (scarlatina)** umarło w Krakowie:

| w roku | w miesiącu | | | | | | | | | | | |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| | I | II | III | IV | V | VI | VII | VIII | IX | X | XI | XII |
| 1868 | — | 4 | 1 | 3 | 5 | 1 | — | 3 | 2 | 3 | 7 | 4 |
| 1869 | 1 | 1 | 5 | 2 | 2 | 2 | 1 | 2 | 7 | 6 | 9 | 5 |
| 1870 | 1 | 1 | — | 1 | – | 1 | 3 | — | 3 | 2 | 1 | — |
| 1871 | — | — | – | — | — | — | — | 1 | 1 | — | — | — |
| 1872 | 1 | 4 | 1 | — | — | — | — | 1 | — | — | — | 1 |
| 1873 | 1 | 1 | 2 | — | 1 | 1 | 2 | — | 2 | 1 | 6 | 4 |
| 1874 | 14 | 15 | 11 | 11 | 11 | 9 | 6 | 24 | 8 | 13 | 17 | 8 |
| 1875 | 3 | 1 | 2 | 1 | — | 2 | 1 | 2 | 2 | 5 | 5 | — |
| 1876 | 1 | 3 | 1 | — | 1 | — | 4 | 4 | 2 | 3 | 5 | 5 |
| 1877 | 6 | 4 | 2 | 2 | 2 | 1 | 1 | 3 | 3 | 9 | 9 | 9 |
| 1878 | 3 | 1 | 2 | 1 | 1 | — | 3 | — | 4 | 5 | 2 | 2 |

Średnio umarło na 100:

| | | | |
|---|---|---|---|
| w Krakowie | 1868—78 | — 1,94 | |
| we Lwowie | 1875—86 | — 2,71 | *) |
| w Wiedniu | 1871—78 | — 1,49 | **) |
| w Budapeszcie | 1874—75 | — 1,96 | ***) |
| w Genewie | 1838—55 | — 0,49 | ****) |
| w Anglii | 1850—59 | — 4,23 | |
| | 1858 | — 6,82 | |
| | 1859 | — 4,52 | |
| w Londynie | 1840—54 | — 3,86 | |
| | 1849—53 | — 3,45 | |
| | 1858 | — 6,52 | |
| | 1859 | — 5,61 | |
| w Bawaryi | 1844—50 | — 1 00 | |
| w Belgii | 1851—55 | — 3 00 | |

W całéj Angli jest przeto płonica 3 razy tak groźną, jak u nas. W Krakowie przypada 1 zmarły na 51 oggółem. zmarłych:

| | | | | |
|---|---|---|---|---|
| we Lwowie | „ | 37 | „ | „ |
| w Wiedniu | „ | 67 | „ | „ |
| w Budapeszcie | „ | 51 | „ | „ |
| w Anglii | „ | 24 | „ | „ |

(Ciąg dalszy nastąpi).

---

# O żelazkach do prasowania ze względu higijenicznego.

Przez Dra **Tadeusza Żulińskiego** we Lwowie.

Do niezbyt dawnego czasu używano u nas do prasowania tylko dwóch rodzajów żelazek, z których jedne, tak zwane krawieckie, żelazne, jednolite, całe się w ogniu grzeją; drugie zaś, także żelazne lub mosiężne, są wewnątrz próżne, w które się wkłada ogrzaną do czerwoności duszę żelazną i potém zasuwką zamyka.

Żelazka te wystarczały zupełnie do domowego i warsztatowego użycia, a szkodliwego wpływu na zdrowie osób niemi pracujących nie wywierały wcale.

W ostatnich dopiéro czasach weszły u nas w dość powszechne użycie żelazka, które tém się różnią od żelazek z duszami, że w miejsce próżne żelazka, zamiast rozpalonéj żelaznéj duszy, kładą się rozpalone. czerwone węgle drzewne, które zamyka się zasuwką z otworami, aby ułatwić do nich przystęp powietrza.

Otóż żelazka te w praktyce okazują się bardzo często szkodliwemi. Przystęp bowiem powietrza do rozpalonych węgli sprawia, że się dość obficie wydobywa t. zw. czad, głównie z tlenku węgla złożony; a ponieważ osoba prasująca nachyla się zwykle nad żelazkiem i w pracy téj pozostaje niekiedy dość długo, przeto łatwo bardzo podpada zaczadzeniu ze wszystkiémi

---

*) Czyżewicz l. c.
**) Innhauser und Nusser l. c.
***) Koeroesi l. c.
****) Oesterlen l. c.

jego objawami. Zdarza się też wcale nierzadko, że gaz ten, rozchodząc się po pokoju, w którym się prasowanie odbywa, szczególnie w porze zimowéj, gdy okna się nie otwierają, staje się przyczyną zaczadzenia i innych osób tam pozostających.

Skutki zaczadzenia w ten sposób powstającego uchodzą bardzo często baczności lekarza, w praktyce szczególniéj prywatnéj, gdzie chory zgłasza się po poradę już po przebytém cierpieniu.

Miałem sposobność przekonać się o tém już kilkanaście razy i to mię téż skłania do zwrócenia uwagi lekarzy i higijenistów na ten rodzaj żelazek używanych dziś dosyć powszechnie.

Przed kilku laty przyszła do mnie na poradę lekarską młoda dziewczyna silnie zbudowana i uskarżała się, iż prawie co 4 lub 5 tygodni dostaje silnych bolów głowy, nudności, wymiotów i ogólnego potém osłabienia.

Po zbadaniu jéj o ile można najdokładniejszém i wysłuchaniu opowiadanych mi objawów towarzyszących cierpieniu temu, przyszedłem do przekonania, że jest to migrena i odpowiednie na nią zaleciłem środki. Ulgi jednak choréj one nie przynosiły żadnéj, i bóle głowy z wymiotami przychodziły ciągle; mimo to, chora nie przestawała leczyć się daléj. W tymże samym czasie prawie, przybywa do mnie inna chora z takiém samém cierpieniem, z tą tylko różnicą, że bóle głowy z wymiotami przychodziły częściéj, bo w 3 tygodnie. — Leki wszelkie zadawane tu pozostawały również bez skutku.

Na odkrycie przyczyny tych cierpień naprowadził mnie dopiéro następujący przypadek:

W Lipcu r. 1876 zawezwany zostałem do pewnego domu, gdzie guwernantka, troje dzieci i panna służąca spały razem w jednym pokoju, a rano zbudziwszy się, narzekały na silne bole głowy, na mocne uderzenie krwi do głowy, nudności, wymioty i w ogóle wszystkie inne objawy zaczadzenia. Rozpoznanie słowem nie ulegało tu żadnéj wątpliwości; zdziwienie jednak moje było niemałe, gdy przekonałem się, że pokój ten znajdował się bardzo daleko od kuchni, że w piecu wcale nie palono, (było to bowiem podczas letnich upałów), że samowaru w pokoju nie było i że nikt w pokoju cygara ani fajki też nie palił. Pytanie więc zachodziło: zkądże się tam mógł wziąć czad, resp. tlenek węgla? Gdym się jednak zaczął bliżéj i dokładniéj dopytywać, co w tym pokoju przez dzień i wieczór robiono i jaką się zajmowano pracą, odpowiedziała mi panna służąca, że w pokoju tym prasowała do późnéj nocy. Kazałem sobie podać żelazko i przekonałem się, że było ono ogrzewane czerwonémi węglami drzewnémi; przyczyna więc została w ten sposób wyjaśnioną. I to mnie dopiéro naprowadziło na domysł, czy i w obu wyżéj przytoczonych przypadkach podobne także nie zachodzą okoliczności; jakoż przekonałem się, że w saméj rzeczy tak było. W piérwszym przypadku, wszelkie prasowanie pranéj bielizny odbywało się prawie regularnie co 4 lub 5 tygodni, a w drugim co 3; — dlatego téż bole głowy z wymiotami, podobne jak migrena, regularnie też po prasowaniu tém następowały, co przy opowiadaniu na poradzie lekarskiéj bardzo łatwo wziąć można było za migrenę. Zmiana żelazka ogrzewanego węglami na żelazko z duszą, lub zupełne usunięcie się od prasowania—miało ten skutek, że peryjodyczne owe bole głowy ustały zupełnie.

Od czasu tego już z kilkanaście razy miałem sposobność stwierdzić w praktyce swéj szkodliwość żelazek do prasowania, ogrzewanych rozżarzonémi węglami drzewnémi. Używający ich jednak wolą grosza oszczędzać, niż zdrowia; bo te żelazka, jak mówią, mniéj spotrzebowują opału.

---

# WIADOMOŚCI HIGIJENICZNE.

**Pissin i Pfeiffer. O szczepieniu krowianką zwierzęcą.**

Nie podlega najmniejszéj wątpliwości, na podstawie zrobionych dotychczas doświadczeń, że szczepienie krowianką zwiérzęcą ma przyszłość przed sobą; chodzi jednak o oznaczenie najmniéj kosztownego sposobu, w jaki państwo wydatki na tego rodzaju szczepienie mogłoby pokryć.

Kwestyję tę, wielkiéj doniosłości pod względem sanitarnym, znajdujemy dokładnie w dwóch broszurach omówioną. Pierwsza z nich *) zastanawia się głównie nad działalnością zakładu Dra Pissina w Berlinie, w którym średnio 46 cieląt rocznie bywa użytych, 2190 rurek limfy bywa rozesłanych, a 564 szczepień w samym Berlinie bywa dokonanych. Wprawdzie cielęta dostarczyły daleko większéj ilości rurek, te jednak, ponieważ nie zostały w stosownym czasie rozesłane, uległy zniszczeniu. Zresztą, według doświadczeń autora, możnaby znaczną liczbę rurek, bez szkodliwego wpływu na limfę, przez domieszanie gliceryny w pięciórnasób pomnożyć.

Skutki dodatnie szczepienia tą limfą tak czystą, jako też i zmieszaną z gliceryną, są bardzo pomyślne, tak co się tyczy liczby zaszczepień w ogólności, jak i liczby i własności krost. Ważną jest rzeczą, aby szczepienia dokonywać za pomocą nacięć krzyżowych, a nie tylko pojedyńczych podłużnych.

Co do kosztów, to P. oblicza jednę rurkę na 15, limfy zaś z gliceryną zmięszanéj na 3 fenigi, w co jednak nie wchodzi utrzymanie stajni, lokalu do szczepienia, i karmienie cieląt, jako też i wynagrodzenie lekarza; te wydatki dadzą się łatwo obliczyć stosownie do miejscowości.

Druga broszura, pióra radcy sanitarnego Dr. L. Pfeiffera w Wajmarze **), podaje sposób, w jaki od wielu lat w zakładzie szczepienia w Turyngii czynność ta się dokonywa, a mianowicie, że limfę odradzają, przeszczepiając krowiankę humanizowaną na krowy; sposób ten, zresztą wcale nie nowy, od r. 1835 w Turyngii jest używany. Pf. podaje ostrożności potrzebne tak przy szczepieniu krów, jak i przy zbiéraniu limfy, którą trzeba w stanie suchym (na igiełkach kościanych) powłoką z gliceryny od zepsucia zabezpieczyć. Skuteczność jéj trwa w lecie przez tydzień, w zimie zaś przez 3 tygodnie. Skutki są nadspodziewanie pomyślne: albowiem krowianka przyjmowała się u osób szczepionych po raz 1szy 97·3, do 99·8% razy; u osób powtórnie szczepionych 84·3 do 85·9%. Koszta są nieznaczne i dadzą się łatwo dochodem za sprzedaną limfę pokryć. (*Wien. Med. Woch.* 1880 Nr. 4).

*Dr. K. Kramarzyński.*

**O działaniu wysokiéj ciepłoty i pary kwasu karbolowego na ciała organiczne.**

Thann wykonywał w tym kierunku doświadczenia z powodu zeszłorocznéj epidemii dżumy. Albowiem tylko przez doświadczenie można było odpowiedzieć na pytanie, czy osięga się należyty skutek dezinfekcyjny, poddając przesyłki pocztowe działaniu wysokiéj ciepłoty i równocześnie pary kwasu karbolowego. Doświadczenia te wykazały, że ogrzanie do 97°, a nawet do 137° C. wprawdzie samo przez się znacznie opóźnia sprawę gnicia,

*) Dr. Pissin. Bericht über die 14-jähr. Wirksamkeit des Impfinstitutes für animale Vaccination. Berlin. 1879.

**) Die Rückimpfung der Kühe als Mittel zur allgem. Einführung der animalen Impfung. (Osobne odbicie z „*Vjschr. f. öff. Gsdhtspfl. XI. 4.*“)

ale przecież nie niszczy niektórych rodzajów prątków (*bacteria*), zwłaszcza owych lśniących krótkich, i dlatego nie usuwa zupełnie zgnilizny. Gdy zaś ogrzéwa się do 137° C. przy obecności kwasu karbolowego, to w przeprowadzonych doświadczeniach, wszystkie żyjące istoty, na które zwracano uwagę, stale traciły zdolność do życia i prawdopodobnie wszystkie ginęły. Oprócz tego z tych doświadczeń okazuje się, że słusznem jest, aby do zniszczenia nieznanego przyrzutu choroby, używać równocześnie kilku czynników dezinfekcyjnych, mianowicie téż nie jest przesadném, aby do takiego odwietrzania używać obok wysokiéj ciepłoty także najsilniejszego środka przeciwgnilnego, jakim jest kwas karbolowy. — (*Med. chir. Central Blatt* 1880. Nr. 3.)

*Dr. Skórczewski.*

**Kolorowane zabawki dla dzieci.** Van de Vyvère zwrócił uwagę komisyi zdrowia w Brukselli na małe talerzyki fajansowe służące do zabawy dzieci, a które są przyozdobione kwiatkami malowanemi barwami, w skład których wchodzi chrom i arsenian miedziawy. Barwy te nie są powleczone powłoką szklistą, ale po prostu wysuszone, tak, że przy potarciu ścierają się, przez co znaczna szkoda dla zdrowia wyniknąć może.— (*Ann. d'hyg. publ. et de méd. lég.* 1880. N. 3, str. 273). *Dr. Grabowski.*

**Obowiązek przymusowy donoszenia o chorobach zakaźnych.** W Michigan od r. 1871 właściciele domów płacą kary do 100 dolarów, jeżeli nie dadzą znać rozmyślnie lub z niedbałości o każdym przypadku choroby zakaźnéj wybuchłéj w ich domu, a lekarz 50—100 dolarów. Inny ustęp tegoż prawa żąda wszelkich środków do zapobieżenia dalszemu szérzeniu się chorób zakaźnych i nakłada na urząd zdrowotny obowiązek ostrzegania publicznego obcych, że w tych i tych miejscach wybuchła choroba zakaźna. (*Gesundheit* Nr. 21, 1879).

* **Rewakcynacyja obowiązkowa.** Gazeta „*le Progrès Medical*,“ donosząc o śmierci dwóch kandydatów medycyny (*externes*), pp. Méjia i Decourt, zmarłych z ospy, słuszną czyni uwagę, że od kandydatów medycyny, przed przypuszczeniem tychże do uczęszczania na klinikę lub do szpitala, należałoby żądać świadectwa powtórnego zaszczepienia ospy ochronnéj.

---

## STATYSTYKA LEKARSKA.

# Wiadomość statystyczna o oddziale chorób umysłowych szpitala św. Łazarza w Krakowie z r. 1879.

Przez Dra **G. Neussera**, Prymaryjusza.

W roku 1879 leczono chorych na szaleństwo gwałtowne: mężczyzn 48, kobiet 24, razem 72, (w 20-to leciu poprzedniém *) średnio na rok. m. 18, k. 15); na zadumę: m. 15, k. 24, razem 39, (w 20-toleciu poprzedniém średnio na rok m. 8, k. 9); na pomięszanie częściowe: m. 4, k. 1, razem 5, (w 20-toleciu poprzedniém średnio na rok: m. 1, k. 1); na otępienie umysłowe: m. 17, k. 9, razem 26, (w 20-to leciu poprzedniém średnio na rok: m. 3, k. 3); na

*) W takimże oddziale w szpitalu św. Ducha, obecnie zniesionym.

otępienie z porażeniem: m. 21. (w 20-to leciu poprzedniém średnio na rok: m. 3); na otępienie z padaczką: m. 3, k. 5, razem 8, (w 20-to leciu poprzedniém średnio na rok: m. 1, k. 1.).

Według stanu było: stanu wolnego: m. 16, k. 16, razem 32; zaślubionych: m. 16, k. 10, razem 26; stanu wdowiego: m. 3, k. 1, razem 4.

Podług wyznania było: rz. katol. m. 93, k. 51, razem 144; ewang. m. 2; gr. kat. m. 1; izrael. m. 12, k. 11, razem 23.

Podług miejsca urodzenia było: z Galicyi: m. 101, k. 60, razem 161; ze Szląska: m. 3; z Król. Polsk.: m. 2, k. 1, razem 3; z Rosyi: m. 3, k. 1, razem 4; z Prus: m. 1, k. 2, razem 3.

Podług wieku było: niżéj 10-ciu lat: k. 1; od 10 do 15 lat: m. 1; od 15 do 20 lat: m. 5, k. 16, razem 21; od 20 do 25 lat: m. 7, k. 12, razem 19; od 25 do 30 lat: m. 19, k. 2, razem 21; od 30 do 35 lat: m. 10, k. 5, razem 15; od 35 do 40 lat: m. 24, k. 4, razem 28; od 40 do 45 lat: m. 12, k. 6, razem 18; od 45 do 50 lat: m. 15, k. 8, razem 23; od 50 do 55 lat: m. 4, k. 5, razem 9; od 55 do 60 lat: m. 8, k. 3, razem 11; od 60 do 65 lat: m. 1, k. 1, razem 2; od 65 do 70 lat: m. 2.

Podług zatrudnienia było: duchownych: m. 1, k. 4, razem 5; wojskowych 2; urzędników publ. i pryw. 13; profesorów i nauczycielek: m. 2, k. 1, razem 3; uczniów 2; literatów i aktorów 2; prawników 2; lekarz 1; gospodarzy wiejskich i t. p. m. 13, k. 7, razem 20; rękodzielników, fabrykantów i t. p. 17; kupców: m. 9, k. 1, razem 10; właściciele domów 1; sług, wyrobników: m. 28, k. 32, razem 60; osób niemających stałego zatrudnienia: m. 17, k. 17, razem 34.

Jako przyczyny chorób umysłowych były zanotowane: wybryki płciowe u m. 2, k. 4, razem 6; nadużycia napojów wyskokowych: m. 19, k. 4, razem 23; wzruszenia przygnębiające: m. 14, k. 11, razem 25; wzruszenia podniecające: m. 2 k. 1, razem 3; skłonność rodowa: m. 6, k. 3, razem 9; wyniszczenie sił skutkiem natężenia umysłowego: m. 11; wiąd: m. 1, k. 1, razem 2; zboczenia rozwojowe w wieku dziecięcym: m. 2; zboczenia w miesiączkowaniu 11; zboczenia połogowe 3; cierpienie mózgu ostre: m. 4, k. 2, razem 6; cierpienia mózgu przewlekłe: m. 9; gruźlica: k. 2; niedokrewność: m. 6, k. 3, razem 9; nerwice, macinnictwo: k. 2; padaczka: m. 2, k. 4, razem 6; uszkodzenie głowy *(trauma)*: m. 2; kiła: m. 9; przyczyny niewiadome: m. 19, k. 12, razem 31.

Co do czasu pobytu chorych w zakładzie: przebywało do 1-go miesiąca: m. 23, k. 12, razem 35; od 1-go do 3-ech miesięcy: m. 25, k. 12, razem 37; od 3-ch do 6-ciu miesięcy: m. 10, k. 5, razem 15; od 6-ciu do 9-ciu miesięcy: m. 5, k. 6, razem 11; od 9-ciu do 12-tu miesięcy: m. 1; od 1-go do 2-ch lat: m. 6; od 2-ch do 3-ch lat: m. 2; przeszło 5 lat: m. 1, k. 1, razem 2.

Rozbiór zwłok. U zmarłych 10 mężczyzn, cierpiących na otępienie umysłu z porażeniem, sekcyja wykazała zapalenie opon mózgowych i zapalenie płuc; u mężczyzny dotkniętego otępieniem z padaczką, po sekcyi wykryto *hydrocephalum* w wysokim stopniu i zapalenie płuc; u 8-miu zaś chorych na szaleństwo gwałtowne, wynik sekcyi pośmiertny był następujący: u 2-ch znaleziono czerwonkę, u 2-ch—suchoty płuc, a u pozostałych 4-ch—zapalenie płuc; oprócz tego u wszystkich — przekrwienie mózgu. Z dwóch osób cierpiących na zadumę, jedna zmarła na suchoty płuc, druga na zapalenie płuc. Nadto jedna kobieta chora na pomieszanie częściowe, zmarła na gruźlicę.

---

# MEDYCYNA SĄDOWA.

## Przegląd toksykologiczny.

Frank Ogston. **Otrucie wodnikiem chloralowym.**

Dzierżawca w sąsiedztwie Aberdynu w Szkocyi przywykł był bez porady lekarskiéj zażywać chloral i zawsze pewną onego ilość we flaszeczce przy sobie nosił. Pewnego wieczoru wyszedł odszukać bydło swoje; gdy wszakże nie powracał w ciągu jednéj nocy, wysłano posłańca, który go znalazł umarłego w polu. Okoliczności towarzyszące nagłéj śmierci, wraz ze zranieniami nieznacznemi na rękach i goleniach, dały powód do oględzin pośmiertnych, przy których zrobiłem sobie zapiski odnośne do zjawisk wydających się cechującemi dla śmierci od chloralu.

1. W zatokach żylnych mózgowych skrzepła krew. 2. Naczynia opon przekrwione. 3. Pajęczówka zbrzękła (*oedematōs*). 4. Pod nią zaś i w jamkach mózgowych bocznych znaczna ilość czystéj surowicy wylana. 5. Istota mózgowa nieco uwiędła, więcéj, niż to zwykle bywa; kropkowań nie znaleziono. 6. Gardziel nieznacznie ściągnięty, zmarszczony, a bł. śluzowa jego rozmiękczona. 7. Obrzęk szpary głosowéj (*oedema glottidis*), a na bł. śluz. tchawicy delikatne nastrzyknienie naczyń. 8. Płuca były zbrzękłe i mocno przekrwione. 9. Jamki serca prawe przepełnione 10ciu uncyjami krwi. Lewe, nieledwie w obec tamtych próżne, 3 tylko uncyje zawierały. 10. Krew w sercu po części czarna, smołowata, skrzepła po części, a po części ciekła. W ciele krew okazywała zabarwienie ciemno wiśniowe, nieco ciemniejsze, niż to bywa przy otruciu kw. węgl. 11. Męcherz moczem bladym wypełniony. 12. Woreczek żółciowy przepełniony żółcią. 13. Wątroba i nerki bogate w krew. 14. Śledziona przekrwiona i miękka. 15. W żołądku oznaki silnego podrażnienia i nadżarcia (*arrosio*). 16. W przewodzie pokarmowym nic nie przedstawia się nieprawidłowego.

Oznaki te dość są podobne do podanych w podobnych przypadkach przez Dra Falka. Nie liczne zaś, co do ilości tylko odstępujące od tamtych, odnoszą się do oznak podrażnienia bł. śluz. żołądkowéj i do zachowania się prawidłowego przewodu jelitowego.

Zbierając zjawiska patologiczne, nie mogę się na wszystko to zgodzić, co w tym przypadku mówi Dr. Falk, a mianowicie, że te przypady nie są cechującemi. Zastanawiając się bowiem nad jego rozprawą łącznie z moim własnym przypadkiem, zdaje mi się, że znaki śmierci bezdechowéj (*apnoischer*) są wybitne i złączone ze znakami podrażnienia w układzie trawienia, a znaki te stawiają chloral w tym rzędzie trucizn, które niektórzy toksykologowie nazwali narkotyczno-ostremi (*narcotico-acrid*).

Rozbiór chemiczny. Z tego, com zebrał, wniosłem, że dzierżawca umarł wskutek otrucia chloralem; starałem się nadto wykazać, że tak było rzeczywiście i że obecność trucizny w ciele dowieść się dawała.

1. Wziąłem 2 części żołądka. Jedna z nich przecedzona, przedstawiła słomiano-żółtą ciecz. Ciecz tę odparowałem w kąpieli wodnéj i podzieliwszy ją na dwie części a i b:

do *a.* dodałem potażu żrącego; oddziaływania tu nie było;

do *b.* dodałem starego siarczku amonowego, który udzielił cieczy swojego zabarwienia zielonego; po niejakimś zaś czasie ciecz przybrała znowu

barwę słomkową, przeszła następnie w zabarwienie ciemno-żółto-brunatne i osadziła słaby osad brunatny bezpostaci.

2. Drugą część zdyjalizowawszy, wlałem tę ciecz na sączek z węgla zwierzęcego, a otrzymaną ciecz stężyłem z dwóch uncyj na 1 drachmę i podzieliłem takową na 3 części a, b, c.

Do *a.* dodałem rozczynu żrącego pot., lecz oddziaływania nie było.

Część *b.* zgęściłem do 2 kropel, a dodawszy pot. żrącego i ogrzawszy ciecz ostrożnie, dostrzegłem bardzo niewyraźną woń chloroformu; osadu nie było żadnego śladu.

Do *c.* dodałem siarczku amonowego; wypadek był ten sam co pod *b.*, zabarwienie tylko było wybitniejsze, bo rozczyn był bezbarwnym.

3. Badałem następnie obie próby na częściach dyjalizowanéj i przesączonéj przez węgiel zw. krwi, alem nie otrzymał zadawalniającego wypadku, jakkolwiek siarczek amonowy wskazywał ślady wodnika chloralowego.

Wyjaśniłem tedy fakt, że ten człowiek zażył chloralu i to w niemałéj wcale dawce, jak przekonywało badanie treści żołądkowéj. Łącząc zaś te poszukiwania z wypadkiem oględzin, przyszedłem do wniosku, że przypadek ten był prawdziwém otruciem chloralem.

W końcu chcę tu dodać słów kilka o próbie z siarczkiem amonowym, którą kolegom moim lekarzom sądowym polecam.

Dodatek siarczku amonowego do rozczynu chloralu średniéj siły: 10 gr. na drachmę, sprowadza po niejakim czasie, ale nie zaraz, lekkie zabarwienie pomarańczowe, przyczém ciecz nie traci przeźroczystości; następnie, zostawiona w spokoju, przybiéra zabarwienie brunatne, u wiérzchu zaćmienie obłoczkowate, a przytém opada osad brunatny bezpostaci, który się składa z siarki i wydziela gaz bardzo niemiłéj woni w wielkiéj ilości.

Z 1 cm. sześciennego rozczynu *a.* (0.01 grm. chloralu) otrzymałem brunatną barwę, osad i cechującą owę woń.

Z 1 cm. sz. rozczynu *b.* (0.001 grm. chloralu) otrzymałem zabarwienie pomarańczowe, lecz ani osadu ani woni.

Z 1 cm. sz. rozczynu *c.* (0.0001 grm. chloralu) otrzymałem tylko bardzo słabe słomkowe zabarwienie.

Zdaje mi się, że piérwszy i drugi wypadek doświadczenia wystarcza do wykazania obecności wodnika chloralowego; na trzeci zaledwiebym się chciał spuścić, ponieważ oddziaływanie było za słabe, aczkolwiek powtórzenie doświadczenia przekonało mię dostatecznie. Zdawało mi się, że należy wypróbować działanie siarczku amonowego na te istoty, które, jak się domyślałem na zasadzie ich składu chemicznego, podobny wydać powinny były wypadek, jak n. p. chloroform, eter chlorowy, benzol, nafta, kw. mrówkowy. Nie otrzymałem wszakże wypadku, któryby mógł dać powód do omyłki.

Jedyną istotą, jak się przekonałem, która przy tém oddziaływaniu mogłaby być wziętą za wodnik chloralu, jest antymon, który w rozczynie obojętnym z siarczkiem amonowym daje również zabarwienie pomarańczowe; jednakże dodatek kilku kropel kwasu wyprowadza z antymonem osad pomarańczowy,—gdy tymczasem przy obecności chloralu powstaje jedynie osad lekki biały od siarki, który zwolna przybiéra barwę brunatną, kiedy tamten zostaje niezmienionym.—(*Vierteljahrschr. f. ger. Med.* 1879. B. XXX.H. 2.)

*Dr. A. Kremer.* (†)

**Otrucie pomornikiem górnym (Arnica montana).**

Mężczyzna zupełnie zdrowy wypił około 60—80 grm. wymoczu pomornika (*Tinct. arnicae*). Wkrótce potém poczuł pieczenie w żołądku, nieco

póżniej gwałtowne bole w brzuchu. W celu uśmierzenia bolów zażył nieco węglanu jednosodowego, a potém wymoczu korzennego (*tinct. aromat.*) W istocie bole gwałtowne ustawały na razie; lecz polepszenie nie długo trwało, gdyż wkrótce już poczęły powtarzać się gwałtowniej, a po upływie 36 godzin chory umarł, bez żadnych zresztą nadzwyczajnych przypadów. Oględziny pośmiertne wykazały silne zapalenie jelit. Ażeby dociec, w jaki sposób właściwie pomornik działa na ustrój, sporządzono z 30 grm. wymoczu pomornikowego wyciąg, który na skórze wywołał wysypkę brodawkowatą; podwójna ilość wyciągu działała zupełnie podobnie, jak pryszczydło. Treść żołądka owego człowieka otrutego podparowano, a gąszcz w ten sposób otrzymany zachował się tak samo, jak wyciąg pomornika. — (*Journ. de pharm. et de chim. 1879. str. 443. — Czasop. Tow. aptek.*)

Kowalewski. **Objawy obłąkania po nadużyciu atropinu.**

Człowiekowi 29-letniemu, pijakowi nałogowemu, który stracił przypadkiem jedno oko, trzeba było wykonać wycięcie tęczówki na drugiém oku. Podawano mu następnie atropin w kroplach, a później w proszku. Gdy chory przesadził nieco dawkę, stał się nagle niespokojnym, rozdrażnionym, pojawiły się omamy wzrokowe, słuchowe i dotykowe. Przedmiotowych przypadów żadnych, wyjąwszy bezsenność i przyśpieszenie tętna. Podawany w ciągu dni 10 morfin usunął te zjawiska. Z przypadku tego aut. wnosi, że pijani łatwiej ulegają otruciu atropinowemu, niż inni. — (*Wojenn. Med. Zurn. 1879. Rev. d'hyg. 1879. Nr. 9*). *A. K.* (†)

---

## DROBIAZGI SĄDOWO-LEKARSKIE.

Brouardel. **O orzeczeniu czasu porodu i śmierci noworodka, za pomocą obecności roztoczy (acares) i gąsieniczek bezssawek (aglosses) w zmumifikowanych zwłokach.** W roku 1855 Bergeret, lekarz szpitalny w Arbois, ogłosił przypadek mumifikacyi trupa noworodka. Obecność gąsieniczek i poczwarek owadzich w tym trupie dowiodła go do wniosku, że od urodzenia upłynęło 2 lata, a poszukiwania ze strony sądu wykazały, że dowcipne rozumowanie Dra Bergereta było uzasadnione.

Chociaż w przypadku, który ogłaszamy dzisiaj, nie mogliśmy sądowi dostarczyć wiadomości równie dokładnych, nie uważamy jednak za rzecz zbyteczną, dodać do wyżéj wzmiankowanego, nowy przykład mumifikacyi noworodka.

D. 15 Stycznia 1878 wezwał autora prokurator Rptéj p. Desjardin do oględzin trupa noworodka, znalezionego na pustkowiu w ulicy Rochebrune. Trup obwinięty był w bieliznę przemokłą i przegniłą w miejscach, w których się stykała z ziemią. Jestto trup noworodka płci żeńskiéj, dług. 48 centm., waży 520 grm., tj. $^1/_6$ prawidłowéj wagi. Jest on całkowicie zeschły, przy postukiwaniu wydaje odgłos tekturowy. Jestto prawdziwa mumija, obwinięta w ścierkę, która tak przywrzała do ciała, że ją trudno oddzielić. Na powrózku pępkowym nie ma żadnéj przewiązki, ma dług. 25 ctm. i zostaje w związku z pępkiem. Kości nienaruszone, nigdzie nie ma złamania, zwłaszcza na czaszce. Trzewa wyschłe stanowią masę jednolitą, w któréj nie można odróżnić tkanek ani płucowych, ani sercowych, ani wątrobowych itd. Wszystkie tkanki a zwłaszcza téż mięśnie przetworzone są w tłuszcz trupi. Czaszka pusta, mózgowie zniknęło, na namiocie móżdżku kilka

gramów istoty sproszkowanéj. Niepodobna w tym stanie rzeczy ocenić, czy zachodziły jakie uszkodzenia części miękkich i czy dziécię to oddychało. Punkty skostnienia w kłykciach udowych są dobrze rozwinięte; zkąd wnosić można, że trup należy do dziécięcia donoszonego zupełnie. Na skórze i w jamie czaszkowéj roi się mnóstwo roztoczy (*acares*), dających się rozróżnić dokładnie pod drobnowidem; są i inne poczwarki owadzie.

Należało dośledzić, ażaliby się tu nie dały zastósować prawa rozwoju owadów, znajdujących się na ciele tém dla orzeczenia przybliżonego czasu porodu, jak to uczynił Dr. Bergeret w r. 1850. Autor udał się do p. Perriera prof. przy Muzeum przyrodniczém i do p. Megnin weterynarza wojskowego, którzy przyszli mu w pomoc swoją znajomością rzeczy.

Zapiska p. Perriera brzmi: 1ód. Dziécię okryte jest tkaniną roślinną dość grubą, która przylega szczelnie do ciała. 2re. Tkanina ta nie była dostateczną do przeszkodzenia złożeniu zarodków much, jakie na powiérzchni ciała złożyć mogły. 3cie. Poczwarki byłyby niezawodnie pożarły ciało, gdyby dziécię to złożone było zaraz po śmierci na ziemi. Dziécię musiało więc być głęboko zakopane lub wyschłe, zanim zostało porzucone. To ostatnie przypuszczenie jest najpodobniejszém do prawdy, jeżeli zwrócimy uwagę na stan konserwacyi trupa. Zwiérzątka, jakie obecnie znajdujemy w jego tkankach, są:

a) Roztocze (*acares*), (których rozpoznaniem ma się zająć p. Megnin). Podobne znajdujemy po miejscach wilgotnych i bogatych w materyję organiczną.

b) Gąsieniczki bezssawek (*d'aglosses*), motylki sąsiadujące w systemie entomologicznym z molowcami (*teignes*), które się karmią istotami tłustemi.

Z téj ostatniéj okoliczności wolno nam wnosić, że trup jest względnie niedawny, (prawdopodobnie śmierć dziécięcia nastąpiła upłynionego lata).

5te. Nie znajdujemy skórników (*dermestes*), które nie zaniedbałyby rzucić się na zwłoki, gdyby te były dawniejsze i pozbawione tłuszczu.

Zapiska p. Megnin o utworzeniu się i trwaniu kolonii roztoczy, jaką spostrzegamy na mumii dziécięcéj. Mumija ta pokryta jest warstwą proszku składającego się ze zwłok roztoczy (acariens) i ich gnoju. Grubość téj warstwy jest różną w różnych miejscach; w przecięciu może mieć grubości około 2 milm. Nie znalazłem już na powiérzchni ciała roztoczy żyjących, lecz w jamie czaszkowéj znajduje się jeszcze osada tych owadów rojących się i daleko czynniejszych pośród obfitéj warstwy proszku, niż na powiérzchni zwłok. Należą one wszystkie do gatunku *tyroglyphus longior Gervais* *) który się żywi wyłącznie kwasami tłuszczowémi i mydłami amonijakalnemi, jakie się wytwarzają na powiérzchni istot zwiérzęcych w stanie rozkładu suchego, w skórce serów suchych gruyerskich itp.

Aby policzyć ilość tych roztoczy, a w obec znanej historyi ich rozwoju wyprowadzić wniosek o czasie, jakiego mogła potrzebować kolonija z tylu osobników złożona, oceniam w przybliżonym rachunku powiérzchnię skóry dziecięcia zmumifikowanego wraz z powiérzchnią jamy czaszkowéj na 3000 cm.; na milimetr sześcienny co najmniéj 4 tyroglify lub onych zwłoki, lub jajka; ztąd wypada przy grubości 2-milimetrowéj 800 roztoczy. Liczba ta pomnożona przez 3000 cm. sz. wyda 2,400,000 owadów żywych lub umarłych; najwięcéj umarłych. Wiadomo nam z badań p. Fumouze i moich własnych, że samica tego owadu w 10 lub 15 dni po wylęgnieniu znosi około 15 jajek, z których $^{2}/_{3}$ samiczych;

| | | | | | |
|---|---|---|---|---|---|
| a tak: | 15go dnia | mamy | 10 samic | 5 samców | |
| „ | 30go | „ | 100 „ | 50 | „ |
| „ | 45go | „ | 1000 „ | 500 | „ |

*) Zob. Gervais. Apteres t. III. str. 362, 1844.

| | | | | |
|---|---|---|---|---|
| „ | 60go | „ 10,000 | „ 5,000 | „ |
| „ | 75go | „ 100,000 | „ 50,000 | „ |
| „ | 90go | „ 1,000,000 | „ 500,000 | „ |

Tak tedy we trzy miesiące z jednéj pary wylęga się 1,500,000. Na liczbę 2,400,000 którą wykazaliśmy powyżéj, potrzeba liczyć około 5ciu miesięcy. Jestto cyfra minimalna, zwłaszcza mając wzgląd na to, że owad już się nie rozradza na powierzchni skóry od czasu nieokreślonego i że wewnątrz czaszki, gdzie owady te znalazły obfitszy pokład tłuszczu trupiego, roją się dotąd w najlepsze i utworzyły warstwę proszkowatą daleko grubszą, niż grubość przyjęta w naszym rachunku. Ostatecznie zatém wnosimy, że zwłoki dostały się na powietrze najmniéj przed 5ciu, a najwięcéj przed 8miu miesiącami. — (*Ann. d'hyg. publ.* 1879. Nr. 8). *Dr. A. Kremer.* (†)

---

## MEDYCYNA PRAKTYCZNA.

### Z jakiego leczenia suchot skutki są najpomyślniejsze?

Streszczenie odczytu, który miał Dr. **Wład. Jasiński** na posiedzeniu XX Sekcyi lwowskiéj Tow. lek. galic. dnia 15 Marca r. z. (*)

Prelegent nadmienił najsamprzód, o ile leczenie suchot podlegało najrozmaitszym zmianom, zanim w ostatnich dziesiątkach lat lekarze w tym względzie doszli do racyjonalnego postępowania, opartego na dokładniejszéj znajomości istoty téj choroby i jéj objawów fizycznych. Postępowanie to, nad którém poniżéj się zastanawia, zdoła skutecznie zwalczać suchoty płucne, jeżeli je we wczesnym okresie rozpoznano.

Zdążając do opisu teraźniejszego sposobu leczniczego, aut. przechodzi wpiérw dawniejsze, a z tych uwydatnia osobliwie leczenie klimatyczne, które stanowi główną podstawę metody dzisiejszéj. Wysłanie w góry do uzdrowisk klimatycznych od dawna chorym tego rodzaju zalecano. Jako drugi środek mający w obecnym sposobie leczenia niepomierne znaczenie, również od dawna używany, kol. J. wymienił dobre żywienie chorych, czyli zastosowany do ich upośledzonego trawienia pokarm łatwo strawny i pożywny. Że w wysokim stopniu własności te posiada mléko, dawno o tém wiedziano, to téż i historyczną jest mléczna kuracyja. Połączenie obu wspomnianych sposobów leczniczych najczęściéj miało miejsce. Dobre odżywienie tedy jest ważnym czynnikiem w leczeniu suchot, głównie jednak z téj przyczyny, że dzielnie przyczynia się do odnowy tkanek w ustroju ludzkim, to téż i inne środki zdążające do tego celu wpływają korzystnie na zwalczenie téj choroby. Takim dzielnym środkiem wpływającym na odnowę organizmu jest właśnie hidroterapija, która w nowszém leczeniu suchot znalazła obszerne zastosowanie. Zakłady hidropatyczne ściągają w porze letniéj wielu chorych cierpiących na piersi; ale bo téż polepszenia zdrowia często tamże doznają, zwłaszcza, jeżeli powyżéj wymienione sposoby razem są połączone.

---

*) Ob. Dwutygodnik r. 1879, str. 356.

Tutaj prelegent wyszczególnił, jakie zmiany wywołuje działanie wody na organizm, jak się zachowuje skóra w stosunku do narządów wewnętrznych i błon śluzowych pod tym silnym bodźcem, i o ile u suchotników skóra, do potów skłonna i na przeziębienie tkliwa, wymaga zahartowania i szybszéj odnowy, w celu sprowadzenia równowagi z narządami wewnętrznémi. Hidroterapija tedy, jako środek wpływający za pośrednictwem skóry na cały ustrój stała się nieodzowną prawie w teraźniejszém leczeniu, a odpowiednio do rodzaju chorób piersiowych zastósowano w jéj użyciu rozmaite sposoby postępowania, które prelegent póżniéj opisać zamierza.

Przechodząc do innych środków pomocniczych w leczeniu suchot płucnych, prel. wspomniał o wodach alkalicznych, które, przez swe działanie na błony śluzowe i narząd oddechowy, to poprawiają trawienie i wzmagaja apetyt, to znów zmniejszają skłonność do kaszlu, powstrzymując w ten sposób postępującą chorobę. To téż zdrojowiska alkaliczne są nader odwiedzane przez suchotników.

Następnie kol. Jasiński wspomniał o środku znakomicie paprawiającym łaknienie i ułatwiającym trawienie, a obecnie powszechnie w celu leczniczym używanym, to jest o winie, którego i dwie inne dodatnie własności uwydatnił, mianowicie, że ułatwia trawienie tłuszczów tak pożądanych dla ustroju suchotników, i że zastępuje węgliki wodu, a tém samém przyczynia się do zaoszczędzenia tkanek ciała, zamiast których się pali przy oddychaniu. Rozumié się, że i reszta napojów wyskokowych podobnym skutkiem się odznacza, dlatego téż pod rozmaitą postacią podają wyskok chorym tego rodzaju.

O dalszym warunku leczenia suchot, nie zawsze jednak dającym się dostarczyć, mówi prelegent, że jest nim umiarkowane ciepło; 4—5 miesięcy nasz klimat ma do leczenia tych chorób dość stosownych; ostra zima nasza jednak zmusza chorych do szukania uzdrowisk zimowych, zwłaszcza, jeżeli choroba znaczniéj postąpiła i dłuższego leczenia wymaga. Tam doznają chorzy znacznéj ulgi; pozostawszy jednak następnie przez zimę w kraju, narażają się na powroty ciężkich objawów chorobowych.

Od wspomnianych sposobów leczniczych, ktore już od dawna były znane, lecz, z osobna stosowane, nie zawsze przynosiły pożądany skutek, prelegent przeszedł do teraźniejszego ulepszonego sposobu, jakim jest metoda Brehmera, łącząca w sobie wszystkie wymienione, niezawisła od pory roku, a jednak i dla biedniejszych przystępna.

Opisując tę metodę, stosowaną w Goerbersdofie, uzdrowisku założoném przed 20 laty przez Dra Brehmera, prel. takie o niéj podał szczegóły: Chorzy przebywają jak najwięcéj na świeżém powietrzu i odbywają tam gimnastykę płucną, która ma na celu wentylowanie szczytów płuc, najczęściéj przez chorobę nagabywanych. Mléko dostają cztéry razy na dzień razem z koniakiem, prócz tego 5 razy dziennie pożywienie tłusto przyprawione i piją jak najwięcéj wina; nareszcie nacićrania zimną wodą zalecane słabszym chorym, a natryski silniejszym: oto w zarysie Brehmerowska metoda lecznicza. Nic w niéj wprawdzie nie ma nowego; lecz zasługa Brehmera na tém polega, że, skombinowawszy w niéj wszystkie dawniejsze, piérwszy wszechstronnie wyzyskał ich doniosłość; to téż świetne skutki jego sposobu leczenia zachęciły lekarzy do naśladowania téj metody. Łatwe jéj użycie, wszędzie i u każdego chorego zastosować się dające, bardzo ją zaleca. Za najważniejszą jednak jéj właściwość prelegent uważa hartowanie chorych, czyli uzdolnienie ich do wychodzenia na świéże powietrze, którego im tak potrzeba, a które właśnie przy hidroterapii, przedewszystkiem zaś przy używaniu natrysków, bez szkody znoszą.

# Ciąża, zaśniad, czy nowotwór, — czy też naciek wiązadeł macicy?

Opisał Dr. **A. Tarnawski** we Lwowie.

Przypadek ten, obserwowany w tutejszym szpitalu na oddziale wewnętrznym 2gim, zasługuje z tego powodu na opisanie, iż ze względu dyjagnostycznego przedstawiał się jako zagadka, której za życia choréj dokładnie rozwiązać nie było można, naprowadzając swoim przebiegiem na różne błędne domysły; to téż jest pouczającym dla lekarza praktycznego, a jako rzadkość patologiczna jest także dosyć ciekawym.

Oto historyja choroby: Rikel Grossmann, lat 33 licząca izraelitka, przybyła dn'a 30 Kwietnia 1879 z Zabłotowa, aby się wyleczyć ze swéj niezwykłéj choroby. Cuchnące odchody z pochwy były tém przykrém cierpieniem. A cierpiała na nie już od kilku miesięcy i napróżno leczyła się u tamtejszych lekarzy.

Ciążę przebywała kiedyś dawniéj bez powikłań, to téż cierpienie obecne było samoistném. Występowało ono powoli, wyprzedziło je jednak ustanie miesiączki. Od ośmiu miesięcy chora uważała, że nad spojeniem kości łonowych w brzuchu znajdował się guz, który powiększał się powoli, nie sprawiając jéj większych przykrości. Chora dostawała czasami bolów, dość silnych nawet, które jednak ograniczały się w okolicy krzyżowéj, podczas gdy guz nie był tkliwy. Badanie stwierdziło rzeczywiście obrzęk nad spojeniem łonowém wielkości orzecha kokosowego, nie dający się jednak przez ściany brzuszne dokładnie odgraniczyć. Pozór tego obrzęku odpowiadałby 4-mu miesiącowi ciąży, gdyby nie nierówności od góry, a na lewo drugie mniejsze ciało połączone z poprzedniém.

Badanie przez pochwę nie wyjaśniło wątpliwości. Część pochwowa była cokolwiek obrzmiała, a w przodkowém sklepieniu czuć było obrzmienie, odpowiadające dalszemu ciągowi powiększonéj macicy bez ścisłych granic po bokach. W tylném sklepieniu i od kiszki odchodowéj dał się wymacać obrzęk zdążający ku górze, nie dający się bliżéj oznaczyć. Badanie połączone (*combinirte Untersuchung*) stwierdzało, iż całe obrzmienie jest jedném ciałem. Poruszalność była bardzo mierna, a bolu podczas badania nie miała chora. Wziernik wykazał zaczerwienienie i mierne obrzmienie części pochwowéj, a z ujścia macicy wydzielała się ciecz rdzawa.

Należało tedy rozstrzygnąć, czy wspomniane obrzmienie jest naciekiem wiązadeł macicy, czy też ciążą, czy może zaśniadem lub nowotworem. Ciążę wedle prawdopodobieństwa można było wykluczyć; gdyż chora zapewniała, iż od ośmiu miesięcy nie miała stosunków płciowych, zresztą cuchnące odchody tém mniéj o niéj myśleć dozwalały. Po dwóch tygodniach pobytu choréj w szpitalu, postanowiono za pomocą zgłębnika (sondy) przekonać się, czy jama macicy nie ma jakiéj treści; lecz stwierdzono tylko, że zgłębnik wchodzi z oporem i to dopiéro, gdy mu się nada większą krzywiznę, na trzy ctm. wyżéj nad prawidłową długość. Było to dowodem powiększenia jamy macicy, to téż powstrzymywano się na razie z rozpoznawaniem; aż dopiéro w kilka dni nagłe wystąpienie krwotoków i samodzielne rozszérzenie się ujścia na szérokość palca dozwoliło dokładniejszego zbadania. Po rozwarciu ujścia można było wybadać na tylnéj ścianie w okolicy pierścienia Müllera jakieś małe ciało strzępkowate przytwierdzone do ściany macicy. Okoliczność ta kazała się domyślać tedy, że jest to nowotwór i to prawdopodobnie znajdujący się w ścianach macicy. Jakiego rodzaju jednak nowotwór, to trudno było rozstrzygnąć; lecz przypuszczając to, co jest naczęstszém, myślano, że włókniak; o innym, n. p. o raku, nie myślano, z powodu wieku choréj (33 lat).

Krwotoki powtarzały się częściéj, a stan choréj był z każdym dniem gorszy. Odchody były ciągle cuchnące, a nawet oddech choréj był smrodliwy. Ciepłota ciała przed krwotokami była prawidłowa, lecz podczas krwotoków wieczorami się podnosiła. Badanie narządów wewnętrznych zrazu nie wykazało nieprawidłowości, lecz w ostatnim tygodniu wykryto w płucach od dołu objawy zapalenia nieżytowego, a plwociny były śluzowo ropiaste i cuchnące. W ostatnich dwóch dniach powstała nader wielka niedokrewność, zapad w twarzy, osłabienie i drżenie członków, rozwolnienie, aż chora, gasnąc powoli, dnia 30go Maja umarła.

Na kartce pośmiertnéj umieszczono następujące rozpoznanie: „*Neoplasma uteri gangrenescens subs. septikaemia.*"

Do tego opisu pokazał kol. Feigel *) wyciętą macicę i podał następujące rozpoznanie sekcyjne: Rak rdzeniowy dna macicy wielkości główki dziecięcia rozpadający się, z następowém przedziurawieniem ściany przedniéj ciała macicy i to od strony lewéj wielkości talara, ze zrostąmi z pęcherzem. Po brzegach rozpad i nacieczenie tylnéj ściany macicy. Obumarcie otrzewnéj, jamy Duglasa i zapalenie włóknikowe otrzewnéj nad rozpadem. Macica wielkością odpowiadająca 4. miesiącowi ciąży. Rak przerzutowy w licznych miejscach obu płuc wielkości ziarn bobu, aż do włoskiego orzecha. Opuchlina i niedokrewność mózgu. Stłuszczenie serca, wątroby i śledziony. Torbiele nerkowe po obu stronach; stłuszczenie nerek i niedokrewność. Nieżyt żołądka i jelit. Ropne zapalenie otrzewnéj; posocznica.

---

## WYCIĄGI Z PISM LEKARSKICH.

---

### L. Schaffer. Chloroform w praktyce dentystycznéj.

S., mając od wielu lat sposobność wykonywania praktyki dentystycznéj w ambulatoryjum c. k. szpitala żeglarskiego w Pola, stosuje chloroform w każdym przypadku po wyjęciu zęba. Umoczywszy w chloroformie kawałek bawełny (zwykle waty salicylowéj), wymywa kilkakrotnie zębodół, wywiérając równocześnie lekki ucisk, a powtarza to dopóty, dopóki krwawienie całkiem nie ustanie.

Zasługuje na uwagę ta okoliczność, że po zastósowaniu w ten sposób chloroformu, ból ze zranienia ustępuje szybko i zupełnie, a otwór w dziąśle ściąga się znacznie, przez co zapobiedz można krwawieniu następowemu i wielu innym niemiłym przypadom. Rana czysto się goi, ponieważ chloroform, jako płyn zawiérający sporo chloru, działa przeciwgnilnie. S. używa nadto chloroformu w postaci wody do ust:

Rp. *Spir. vini conc.* grm. 100.
*Chloroformi* grm. 5 – 10.
*Olei menth. pip.* gutt. 5—10.

Ta woda posiada w wysokim stopniu własności przeciwgnilne, odwaniające, ściągające i uśmierzające w rozmaitych formach zapalenia dziąseł, martwinie korzeni i zębów i w razach obnażenia szyjki zębowéj.

*(W. med. Woch. Nr. 4. 1880).*
*Dr. K. Kramarzyński.*

---

*) Na posiedzeniu sekcyi lwowskiéj Tow. lek. galic. dnia 7 Czerwca 1879. (Ob. niżéj, str. 135).

Zeissl. **O dziedziczności kiły.**

Autor streścił swoje zapatrywania w następujących punktach:

1. Jeżeli w czasie zapłodnienia dziecka tkwiły w ojcu lub matce zarody kiły świeżej lub utajonej, dziecko może być zakażone tą chorobą. Bardzo rzadko się zdarza, żeby rodzice kiłą zakażeni płodzili zdrowe dzieci; przypadki takie zdarzają się jednak, zwłaszcza wtenczas, jeżeli zmiany chorobowe są już w postaci kilaków *(gummata)*.

2. Jeżeli płód powstał ze zdrowych rodziców, a matka podczas ciąży została zakażona kiłą, choroba ta może się udzielić dziecku za pośrednictwem krążenia łożyskowego.

3. Jeżeli zdrową kobietę zapłodni mężczyzna dotknięty kiłą, natenczas rozwijający się zarodek zakaża matkę prawie bezwarunkowo, a udzielona choroba występuje w postaci zmian chorobowych późniejszych okresów. Nie rozstrzygnięto dotychczas pytania, czy przyrzut udziela się przez nasienie, czy za pośrednictwem krążenia łożyskowego. Zdaniem autora, nasienie mężczyzn dotkniętych kiłą rzadko zakaża zdrowe kobiety; a nie ma prawie przypadku, żeby u kobiety, która porodziła dziecko z ojca kiłowego, nie było objawów kiły utajonej. Spostrzeżenia te skłaniają autora do przypuszczenia, że zakażenie udziela się matce za pośrednictwem krążenia łożyskowego.

Nie dziw, że co do dziedziczności kiły napotykamy takie wyjątki, a mianowicie, że rodzice kiłowi płodzą dzieci zdrowe, gdy zważymy: ile razy spółkowanie z kiłowemi nie wywołuje zakażenia; że syfilidologowie i akuszerowie, narażając się codziennie na zakażenie, tak rzadko mu ulegają; jak rzadko wreszcie za pomocą szczepienia krwi osób kiłowych można tę chorobę udzielić. *(Wien. med. Woch.* 1880. Nr. 4. i 5). *Dr. F. Murdzieński.*

Trake. **Krwotoki po porodzie.**

Autor poleca wstrzykiwania nastoju jodowego *(tinct. iodi)* do jamy macicznéj. Jako środka ostatecznego w krwotokach poporodowych, używa się wstrzykiwań rozcieńczonego *liqu. ferri sesquichlor.*; takowe mogą być bardzo skuteczne, ale nie są całkiem bezpieczne. Chodzi przedewszystkiém o to, aby macicę pobudzić do czynności. Autor udowadnia przykładami z literatury wziętémi, że, jeżeli wspomniane wstrzykiwania skutek odnosiły, tenże zawsze zależał od budzącéj się na nowo czynności macicy; sprowadzanie zaś skrzepnienia nie jest główną rzeczą. Przeciwnie, przypadki, w których krwotok macicy ustaje bez kurczenia się téjże, są najniebezpieczniejsze: następuje wtedy krzepnienie aż w głąb istoty macicy; rozpadające się skrzepy, sprawiając rozkład czopów, wywołują zakażenie krwi. Przedewszystkiém więc należy się o to starać, aby się macica skurczyła; najlepiéj to się daje osiągnąć za pomocą nastoju jodowego. Dupierris już w r. 1857 ogłosił przypadki, w których za pomocą tegoż w krwotokach poporodowych znakomite skutki otrzymał. Macica natychmiast wydalała płyn wstrzyknięty i pozostawała dobrze skurczoną. Wielu wstrzykiwało nawet czysty nastój jodowy, który zdaniem aut. jest najlepszym środkiem podniecającym macicę i posiada zarazem własności przeciwgnilne. — *(Schmidt's Jahrbb.)* *S. A.*

Hausmann (w Berlinie). **Jak zapobiedz zakażeniu ócz noworodka podczas porodu.**

Autor twierdzi, że desinfekcya pochwy tuż przed porodem nie wystarcza do ochrony noworodka przed zakażeniem. Zaleca, więc aby czystym

płatkiem płóciennym umaczanym w $1\%$ roczczynie kwasu karbolowego obcierać natychmiast po porodzie powieki i rzęsy noworodka, zanim tenże oczy po raz piérwszy otworzy i spodziéwa się po tym sposobie dobrych skutków. — (*Deutsche med. Wochenschr.* 35, 1879). *Dr. Kohn.*

**Przeciwko wymiotom uporczywym u kobiet ciężarnych** Herzberg zaleca wodnik chloralu, a mianowicie: *Hydrat. Chlorali* 1, 5, *Aq. destill* 100,0. *Syrupi cortic. aurant.* 20,0; co 2 godz. po łyżce stołowéj. W niektórych przypadkach bolu żołądkowego (*gastralgia*) środek ten miał także być skutecznym. (*Berl. Klin. Woch.* 49. 1879).

Przeciwko tymże wymiotom Friedreich przepisuje rozczyn *Kalii brom.* 10 grm. na 150 wody, trzy razy dziennie po łyżce stołowéj. W czterech przypadkach środek ten miał szybko powściągnąć wymioty już od kilku miesięcy trwające, przeciwko którym rozmaite leki okazały się bezskutecznémi. (*D. Arch. f.* Klin. *Med. 24 II.* — *D. Med. W. 6, 1880*).

---

## SPRAWY TOWARZYSTW LEKARSKICH.

### I. Posiedzenie sekcyi lwowskiéj

**Tow. lekarzy gal. odbyte dnia 31 Maja 1879 r.**

Przewodniczący kol. Głowacki. Członków obecnych 18 i 1 gość.

1. Kol. Przewodniczący powitał zgromadzenie słowem wstępném.
2. Odczytany protokół z poprzedniego posiedzenia przyjęto.
3. Kol. Widmann miał odczyt „O dziurawiącym wrzodzie żołądka z rzadkim przebiegiem.“ Do tego wykładu kol. Feigel pokazał preparat patologiczny. Dyskusyi nad odczytem nie było.
4. Kol. Szeparowicz przedstawił 5ciu chorych mianowicie:

*a*) Kobietę z wycięciem stawu łokciowego prawego, operowaną przed 5 laty. Wycięto główkę kości sprychowéj i wyrostek kości łokciowéj. Obecnie, jakkolwiek staw nieco bezkształtnie wygląda, jednak korzyść z niego jest dostateczna, gdyż ręką tą kobieta wykonywa wszystkie roboty.

*b*) Mężczyznę wyleczonego po oparzeniu skóry wzdłuż odnogi (górnéj? *Red*) prawéj od tyłu. Przed dwoma laty przedstawiał się wrzód z oparzenia bez widoków polepszenia, albowiem tylko od przodu wąski pas zdrowéj skóry się znajdował; po staranném jednak leczeniu, polegającém na usuwaniu wybujałéj ziarniny i na przeszczepianiu naskórka sposobem Reverdina nastąpiło zupełne wygojenia.

*c*) i *d*) Dwa przypadki ran na głowie leczonych sposobem Listerowskim, po poprzedniém odświeżeniu ich brzegów. W piérwszym z tych przypadków, jedna rana na głowie pod oprawą Listera, zagoiła się w przeciągu dni 10; gdy sąsiednia mniejsza nad czołem, leczona zwykłym sposobem, bezskutecznie przez trzy tygodnie była opatrywaną. W drugim przypadku dwukrotnie założona oprawa Listera zagoiła ranę bez ropienia.

*e*) Chorego ze zwężeniem krtani z chorobą: *chorditis vocalis thyreoidea inferior*, leczonego stoczkami kauczukowemi, sposobem Schröttera. Chory ten, przedstawiony poprzednio, miał znaczne zwężenie krtani, to téż oddychał tylko za pomocą rurki. Obecnie rurka jest wyjęta, chory mówi słabym głosem, a stoczki wprowadza się już Nru 12. Oddech chorego jest swobodny,

Nad opatrunkiem Listerowskim wywiązała się dyskusyja, w któréj podnoszono sprzeczność ustawy o ciężkich uszkodzeniach w zastosowaniu do ran na głowie leczonych pod oprawą Listera. Podczas kiedy ustawą wymaga 20 dni niezdolności do pracy, to opatrunek Listera leczy w bardzo ciężkich uszkodzeniach daleko prędzej.

Głos w dyskusyi zabierali koll. Feigel, Merczyński i kol. Przewodniczący.

5. Nakoniec kol. Chądzyński, ze względu na swą rozprawę „o chlorku pilokarpinu“ oświadczył, co następuje: „W dziełku z kliniki lekarskiéj Prof. Korczyńskiego w Krakowie pod tytułem „Doświadczenia nad działaniem chlorku pilokarpinu,“ rozdział VIII, Dr. Smoleński czyni uwagę, „„że Dr. Chądzyński niesłusznie odnosi takowe (t. j. nudności) do prze„„pełnienia jelit, opierając się na jednym wypadku, gdzie po podaniu środ„„ka przeczyszczającego, użyto u téj saméj choréj 6 razy pilokarpinu bez „„wywołania nudności.““

„Otóż ustęp dosłowny dotyczący na str. 312 Nr. 25 Przeglądu lekarskiego z roku 1878 tak brzmi: „„Nudności, które zaraz się pokazały po na„„kłóciu, pochodziły tylko z chwilowego przepełnienia żołądka, gdyż ta sa„„ma chora po użyciu lekkiego środka przeczyszczającego, jeszcze 6 razy „„nakłótą była dzień w dzień, a nudności nie pojawiły się już więcéj.““

„Sądzę przeto, że Dr. Smoleński niesłusznie wyprowadził z przytoczonego ustępu wniosek, jakobym użyciu chlorku pilokarpinu przypisywał wywoływanie nudności; tém mniéj słusznie ten zarzut mnie spotkał, gdy, przytaczając *pilocarpinum muriaticum* jako środek poronny na zasadzie moich spostrzeżeń, chciałem przedewszystkiém zwrócić uwagę Szanownych Kolegów na przykre doświadczenie, które mi się wydarzyło u jednéj choréj, t. j. poronienie. O skutku takim już wspomniali Schaula z Wiednia i Mossmann z Petersburga, a przeto powinna była o tém znajdować się wzmianka, któréj atoli nie ma w rozdziale p. n. Wskazania lecznicze i przeciwwskazania. Wprawdzie w ostatnich wierszach czytamy, „„wpływem leku tego zajmowali się Mossmann, Schaula i t. d.;““ ale czytelnik z tego ustępu nie może się domyślić, że już znane są cztéry przypadki poronień w skutek używania chlorku pilokarpinu, z których dwa opisane przez Mossmanna, jeden przez Schaulę, wreszcie jeden przezemnie.“

## II. Posiedzenie sekcyi lwowskiéj

### Towarz. lekarzy galic. z dnia 7 Czerwca 1879.

Przewodniczący kol. Głowacki. Obecnych członków 20.

1. Przeczytany protokół przyjęto.
2. Kol. Żuliński miał wykład „O dusznicy bolesnéj.“ (Ob. Nr. 5 „Dwutyg.“ z r. b., str. 102—106).

W dyskusyi nad tym przedmiotem kol. Tarnawski wspomniał o przypadku dusznicy, który sam obserwował, a gdzie nadużycie tytuniu prawdopodobnie było powodem cierpienia. Chory doznawał napadów nader gwałtownych, tak, że środki odurzające, jak brom, morfin i chloral, nie skutkowały. Piérwsze dwa razy trwał napad przez 12 godzin, za trzecim jednak powrotem dusznicy musiano, z powodu silniejszego natężenia objawów, chorego nieco zachloroformować, co sprowadziło głęboki sen, a po przespanéj nocy dolegliwości ustąpiły. Ażeby zapobiedz dalszym napadom objawiającym się dosyć typowo, bo prawie co tydzień, T. używał roztworu arszenikowego Fowlera, zwłaszcza, że śledziona była nieco powiększona. Po dłuższém używaniu leku nie było już dusznicy. Czy

to przypisywać należy arszenikowi, trudno rozstrzygnąć.

Kol. Rożański nie uznaje za rzecz możliwą w przypadku opisanym przez kol. Żulińskiego, gdzie chory w 5tym napadzie umarł, ażeby śmierć u niego nastąpiła w skutek dusznicy; ale uważa za rzecz prawdopodobniejszą, iż po fizycznem wysileniu, które sprowadziło owę dusznicę, powstała w ustroju tego chorego jakaś zmiana anatomiczna, n. p. przepuklina lub t. p., która i napadów podobnych do dusznicy i wreszcie śmierci była przyczyną.

Kol. Lech obserwował dwa przypadki dusznicy, które jednakowoż wada serca spowodowała.

Prelegent odpowiada kol. Rożańskiemu, że, badając często wspomnianego chorego, żadnéj zmiany, mogącéj być powodem śmierci, nie wykrył; to też nie mógł jéj przypuszczać. Zresztą, higijena rzemiosł wspomina o dusznicy bolesnéj, jako o skutku takich wysileń.

3. Kol. Kozłowski przedstawił chorego z wągrem oka lewego, któryto pasorzyt dał się za pomocą wziernika wybadać

W dyskusyi nad tym przypadkiem kol. Feigel sądzi, że nie tylko w oku, lecz i w innych narządach tego chorego wągrów spodziewać się należy; siedzą one jednak spokojnie, nie nadwerężając bardziéj organizmu. Zwykle znajdują się wągry gromadnie.

4. Zgromadzenie wybrało na wniosek kol. Krówczyńskiego, stosownie do prośby p. Brunickiego właściciela Lubienia, komisyję złożoną z kolegów Feigla, Krówczyńskiego i Opolskiego, ażeby, podobnie jak przeszłego roku, do tegoż zakładu kąpielowego się udała, w celu ocenienia, jakie ulepszenia byłyby tamże jeszcze potrzebne.

5. Kol. Tarnawski opisał przypadek ginekologiczny, do którego kol. Feigel pokazał preparat anatomiczny. (Ob. wyżéj, str. 130).

W dyskusyi nad tym przedmiotem kol. Bylicki wspomina o podobnym przypadku z kliniki prof. Madurowicza, gdzie jednak trudności dyjagnostycznych nie było z tego powodu, iż zaraz rozszérzono ujście gąbką prasowaną, a wydobyty kawałek zbadano pod mikroskopem; zapytuje tedy, dla czego w opisanym przypadku rozpoznania w ten sposób sobie nie ułatwiono. Daléj nadmienia o podanych przez Freunda w „*Berliner medicinische Wochenschrift*“ rezultatach po wycinaniu zrakowaciałéj macicy i sądzi, iż na zasadzie tych pomyślnych skutków spodziewać się należy, że raki macicy będą kiedyś, podobnie jak torbiele jajnikowe, uleczalne za pomocą zabiegów operacyjnych.

Kol. Lech nie pochwala zbytniéj odwagi w rozszérzaniu ujścia macicy tam, gdzie nie da się z pewnością wykluczyć ciąża; lecz raczéj obserwować dłużéj zaleca, albowiem zna nieszczęśliwe przypadki poronień spowodowane nieostrożnością wcale zdolnych ginekologów.

Kol. Przewodniczący wspomina, iż sam badał opisany przypadek, w tym okresie jednak, kiedy ujście samo się rozwarło; lecz nowotwór ten przedstawiał się jako włókniak, a nie podejrzewano raka.

W końcu prelegent odpowiada, iż zaniechano z początku rozszérzania ujścia macicy w celu rozpoznawczym tylko w skutek wielkiéj ostrożności, aby podczas obserwacyi wykluczyć wszelkie wątpliwości co do ciąży. Nim samodzielne rozszérzanie się ujścia nastąpiło, miano właśnie zamiar je rozszérzyć. Po rozpoznaniu nowotworu nie można było myśléć o jakimkolwiek zabiegu operacyjnym, choćby się i raka stwierdziło, gdyż chora była zbyt osłabioną. Zresztą przerzuty rakowe w płucach, jakie sekcyja wykazała, lubo nie rozpoznane za życia, dowodzą, że przez operacyję, oprócz wprawy w rękoczyn chirurgiczny, żadnéj innéj korzyści by nie osiągnięto.

## Posiedzenie doroczne administracyjno-naukowe sekcyi stryjskiéj Tow. lek. galic. odbyte dnia 14 Lutego 1880 r.

Przewodniczący Dr. Sérkowski. — Obecnych 9 członków.

I. Przewodniczący odczytał sprawozdanie ze stanu sekcyi stryjskiéj, z którego się okazuje: 1) że z końcem roku 1878 było członków czynnych 19; z tych 4 ubyło wskutek przesiedlenia się, 4 natomiast przybyło; dwóch z powodu, że nie uiszczali wkładek w ciągu dwóch lat mimo upominania, wykréślono; natomiast dwóch napowrót się wpisało, tak, iż znowu mamy 19 członków.

2) Pod względem finansowym:

| | | |
|---|---|---|
| Dochodu było w roku 1879 . . . . . . . . . . . | Złr. | 142 50 ct. |
| Z tego odesłano według statutu do kasy jeneralnéj we Lwowie . . . . . . . . . . . . . . . . . . | Złr. | 108, 75 ct. |
| Pozostało w kasie sekcyi stryjskiéj . . . . . . . | „ | 33, 75 „ |
| Dodawszy do tego pozostałość w dochodach z roku 1878 w kwocie . . . . . . . . . . . . . . . . . . . | „ | 27, 40 „ |
| Wypada ogólna suma dochodów w kasie sekcyi stryjskiej w roku 1879 . . . . . . . . . . . . . . . . | „ | 61, 15 „ |
| Suma zaś rozchodu z kasy sekcyi stryjskiéj w r. 1879 | „ | 22, 70 „ |
| Pozostałość z końcem roku 1879 na 1880 wynosi | Złr. | 38, 45 ct. |

Rozchodu 22 Złr. 70 ct. użyto w ten sposób, iż 20 Złr. udzielono, według uchwały sekcyi na ostatniém posiedzeniu zapadłéj, choremu koledze, a 2 Złr. 70 ct. użyto na portoryja, korespondencyje i t. d.

Zaległości u członków pozostało 69 Złr.

3) Posiedzeń naukowych nie było wcale, gdyż na kilkakrotne zaproszenia nie pojawiało się więcéj członków nad 3-ch lub 4-ch.

II. Odczytano pisma nadesłane w ciągu roku przez Radę Zawiadowczą, zachęcające do rozbudzenia życia w łonie Towarzystwa przez zaprowadzenie czytelni obiegowych, do dyskusyi nad sprawami zdrowotnemi, do wpływania na zaprowadzenie lekarzy i akuszerek gminnych, do zabezpieczenia życia w Tow. ubezpieczeń krakowskiém za pośrednictwem Rady Zawiadowczéj naszego Towarzystwa.

Daléj odczytano odezwę sekcyi żółkiewskiéj, zapraszającą do zaprenumerowania portretu protomedyka Biesiadeckiego w uznaniu wielkich zasług tegoż w obec nauki, kraju i stanu lekarskiego; następnie—list nieobecnego kolegi Dzikowskiego z wezwaniem, aby sekcyja stryjska przystąpiła do uchwały sekcyi czortkowskiéj, na wniosek kol. Zminkowskiego zapadłéj, a dążącéj do ograniczenia partactwa lekarskiego, zwłaszcza przez cyrulików obszernie wykonywanego. W tym kierunku ma Rada Zawiadowcza naszego Tow. wpłynąć na rząd, aby odpowiednią wydał ustawę; a gdyby to w krótkim czasie stać się nie mogło, ma się Rada starać, aby Namiestnictwo w drodze rozporządzenia istniejące przepisy obostrzyło.

W dyskusyi nad tym przedmiotem kol. Rosenberg pragnie podobne obostrzenia zaprowadzić i względem akuszerek, które także trudnią się partactwem lekarskiém u dzieci i położnic; kol. Temple zaś przytacza z praktyki w Stryju przypadki, w których karani partacze i cyrulicy właśnie w skutek tego nabyli jeszcze większego rozgłosu. — Ostatecznie sekcyja z uwagi, iż jest naszym obowiązkiem zapobiegać ile możności tego rodzaju nadużyciom, przystępuje do uchwały sekcyi czortkowskiéj.

Na uchwałę sekcyi żółkiewskiéj wyżéj przytoczoną, którą i kolega Dzikowski w liście swym popiéra, zgromadzenie przystaje jednogłośnie; biuro więc sekcyi pośredniczyć będzie jak najchętniéj w zbiéraniu prenumeraty na portret protomedyka Biesiadeckiego.

III. Z przysłanych kalendarzyków lekarskich z Krakowa, z których sprzedaży czysty dochód ma wpłynąć na rzecz naszego Tow., rozprzedano 3 egzemplarze.

IV. Przewodniczący otwiéra dyskusyję nad wnioskiem sekcyi lwowskiéj, a względnie kol. Madejskiego, żądającego zaprowadzenia szczepienia krowianką w miejsce zwyczajnie używanéj szczepianki ludzkiéj. Główne zarzuty, jakie pojedyńczy członkowie przeciw metodzie téj podnosili, dadzą się streścić w następujących punktach:

a) W ogólności każda krowianka, a w szczególności ta, którą otrzymujemy urzędownie ze Lwowa, rzadko się przyjmuje; gdyby szczepienie takie miało być normą ogólną, narażeni byliby lekarze szczepiący na wielki zawód i nieprzyjemności.

b) Chociaż zwiérzęta przeżuwujące nie ulegają kile, to przecież ulegają gruźlicy i wielu innym chorobom, które podobnie przez szczepienie szerzyćby się mogły, jak przez szczepienie nieoględnie zbieranéj szczepianki ludzkiéj.

c) Dostarczanie tak wielkiéj ilości krowianki wprawdzie uskutecznićby się dało przez zaprowadzenie zakładów powiatowych; ale prócz kosztów wielkich, zachodziłyby innego rodzaju niedogodności. Gdy bowiem teraz każdy lekarz szczepiący sam dla siebie w 8 dni zbiéra świeżą limfę i stara się przy tém, aby każda igiełka była silnie napełniona jak najlepszą limfą: to zakład taki, nie mogąc podołać żądaniom, dostarczyłby igiełek mniéj dobrze napełnionych; skutek więc częstokroć nie odpowiedziałby oczekiwaniom, odpowiedzialność składanoby na zakład, podczas gdy teraz każdy za siebie jest odpowiedzialny.

Ostatecznie sekcyja uznaje wyższość szczepienia krowianką nad szczepienie szczepianką ludzką; jednakże sądzi, że w praktyce napotkałoby ogólne i przymusowe szczepienie krowianką na przeszkody trudne do zwalczenia, i zaleca tylko jak największą oględność w wyborze dzieci do zbiérania szczepianki przeznaczonych.

V. Odczyt kol. Sérkowskiego o objawach przedgorączkowych i ich leczeniu (umieszczony będzie w czasopiśmie lekarskiém). W rozprawach nad tym przedmiotem kilku z kolegów twierdzi, iż z doświadczenia swego i z przytoczonych przez prelegenta przypadków, nie mogą przypisywać salicylanowi sodowemu i chininowi téj doniosłości, jaką im prelegent przypisuje. Tenże sam uznaje, iż doświadczenia jego są zanadto szczupłe; pragnie tylko przez opowiedzenie swoich przypadków pobudzić kolegów do robienia doświadczeń w tym kierunku.

VI. Następuje wybór nowego zarządu sekcyi na rok 1880. Na wniosek kol. Templego, ze względu na nieliczny skład naszéj sekcyi i zbytnie oddalenie członków zamiejscowych, zgromadzenie uchwala jednogłośnie, aby ten sam skład biura pozostał na rok bieżący.

VII. Kwestyję, jak zużytkować dochód sekcyi stryjskiéj, wynoszący obecnie 38 złr., czy na prenumeratę czasopisma, czy téż na zakupienie jakiego dzieła, zgromadzenie załatwiło w ten sposób, iż na wniosek przewodniczącego uchwaliło zaprenumerować Encyklopedyję lekarską wychodzącą obecnie pod redakcyją Eulenburga w Wiedniu, a to z uwagi, iż jedno z czasopism lekarskich trzyma każdy lekarz, a udzielając sobie tychże nawzajem, może wielka liczba członków z nich użytkować; na dzieło zaś większéj wartości, ale tak kosztowne, jakiém jest Encyklopedyja, pojedyńczy członkowie zdobyć się nie mogą; a treść będzie tak rozmaita, że każdemu z członków przydać się może jeźli nie ten, to inny ustęp. Każdy tom, a nawet część tegoż, może być oddzielnie oprawna, aby równocześnie mogło kilku członków z dzieła użytkować. Dzieło złożone być ma u każdorazowego przewodni-

cząccgo sekcyi, a każdy członek ma prawo pojedyńczy zeszyt lub tom wypożyczyć, nie zatrzymując jednak zeszytu dłużéj nad 2 tygodnie.

VIII. Uchwalono prosić Radę Zawiadowczą o zapomogę dla chorego kolegi członka naszéj sekcyi.

IX. Na przyszłe posiedzenie oznaczono koniec Maja lub początek Czerwca, a na miejsce zebr nia wybrano na wniosek kilku kolegów Bolechów, albo, stosownie do bliższego porozumienia się, Bubniszcze, jako miejscowość jedyną w swoim rodzaju, godną zwiedzenia przez liczniejsze grono kolegów.

*Dr. A. Papieski*
sekretarz.

---

## KRONIKA i ROZMAITOSCI.

* **Kraków**, dnia 20 Marca. W tych dniach w ministerstwie w Wiedniu zatwierdzono stanowczo, jak *„Czas“* donosi ,kosztorysy i szczegółowe plany przekopu na Wiśle koło Dąbia pod Krakowem, mającego na celu wyprostowanie téj rzeki. Sprawa ta pod względem sanitarnym ma dla naszego miasta nadzwyczaj wielkie znaczenie; albowiem dopiéro wskutek rzeczonego przekopu gmina krakowska będzie mogła przystąpić do zasklepienia i zasypania koryta Staréj Wisły. Tym sposobem już w bliskiéj przyszłości ów kanał otwarty, ziejący szkodliwémi wyziewami, zamienić się może w grunt zdrowy, pokryty przyjemną roślinnością. Roboty w mowie bądące, których koszta przypadną po części na Rząd (około 25,000 złr. na budowę przekopu), w daleko znaczniejszéj zaś części na gminę tutejszą (około 180,000 złr. na zasklepienie i zasypanie Staréj Wisły), mają się rozpocząć niebawem po Wielkiéj Nocy.

Komisyja sanitarna odbyła dnia 13 Marca r. b. pod przewodnictwem Prof. Dra Janikowskiego posiedzenie piérwsze, na którém: 1) wbrew przedstawieniu komisaryjatu targowego, przemawiającemu za sprzedażą masła w garnkach, uchwalono, aby było na przyszłość sprzedawane w osełkach; 2) uchwalono, aby nie umieszczać doniesień o konfiskatach targowych w „Czasie“ z powodu kosztów, tylko żeby fałszerzy pokarmów i napojów karano grzywnami lub aresztem; 3) przyjęto do wiadomości, że Rada szkolna okręgowa postanowiła, ażeby szkoły były zamykane podczas mrozów poniżéj 16° R.; 4) nie przychylono się do prośby, żeby pozwolić do celów gospodarczych używać wody znacznie zanieczyszczonéj ze studni pod L. 113 Dz. I, z powodu, że nie da się utrzymać granica między użytkowaniem z wody w celach gospodarczyczych a używaniem jéj do picia; 5) uchwalono nie zamykać studni pod l. 349 Dz. I, gdyż woda w niéj nie jest zbyt zanieczyszczona; 6) wybrano komisyję złożoną z Dra Lutostańskiego, lekarza miejskiego, komisarza obwodowego i urzędnika z budownictwa, aby ta zbadała studnię pod L. 40 Dz. IV, gdzie woda jest w bardzo wysokim stopniu zanieczyszczona, i przedstawiła wnioski odpowiednie; 7) odstąpiono do opinii Drowi K. Grabowskiemu ogłoszenie lwowskiego Magistratu dotyczące policyi głównie pokarmów i napojów z uwagi, czyby i w Krakowie nie zachodziła potrzeba podania tegoż do publicznéj wiadomości; 8) Dr. Buszek podał szczegóły ze statystyki śmiertelności odnoszące się do ospy i zawiadomił, że epidemija ospy przesiliła się w Lutym; 9) Dr. Lutostański odczytał część pracy statystycznéj o wychodkach w mieście Krakowie.

* **Warszawa**. Towarzystwo lekarskie warsz. na wniosek Dra Klinka postanowiło wydać w r. 1881 swoim nakładem przedruk nader rzadkiego i ciekawego dzieła Wojciecha Oczki p. n. *„Przymiot“* wydanego przed 3 wiekami (w r. 1581) w Krakowie.

WIADOMOŚCI OSOBOWE. W wydziale lekarskim w Budapeszcie ustanowiona została druga klinika chirurgiczna, a profesorem téjże mianowany prof. nadzw. i prymaryjusz, Dr. Aleks. Lumniczer. — Dr. Alojzy Epstein habilitował się na docenta nauki o chorobach dzieci w Pradze.—Prof. Sklifaszewski w Petersburgu mianowany został profesorem kliniki chirurgicznéj w Moskwie. —Radzca dworu Dr. Maurycy Röll, b. prof. weterynaryi w Wiedniu, powołany został do biura sanitarnego w ministerstwie spraw wewn., jako nadzwyczajny referent w sprawach weterynarskich.

**Nekrologija.** W Paryżu umarł w 82g-im roku życia Dr. Auzoux, anatom, słynny ze swoich sztucznych preparatów anatomicznych z miazgi papierowéj, a w Bordeaux okulista Guépin, licząc lat 48. Dr. Roman Legoff umarł w Algierze, jako ofiara poświęcenia swego dla bliźniego, pozwoliwszy na przetoczenie krwi swéj na korzyść rannego wojownika. (*P. lek.*)

EPIDEMIJE. Ospa w Londynie utrzymuje się w jednakowém nasileniu. Rozszérzyła się bardziéj w Wiedniu i Pradze. W Paryżu umiéra jeszcze przeszło 70 tygodniowo, w Bukareszcie około 40. Odra wzmaga się w Amsterdamie, a złośliwy miéwa przebieg w Madrycie i Nowym Yorku. Płonica panuje w większych miastach północnéj Ameryki. Tyfus złagodniał w Paryżu, gdzie umiéra tygodniowo około 60. W Petersburgu umiéra tygodniowo z duru brzusznego około 50, z powrotnego do 30, z plamistego około 30. Krztusiec zwolna ustaje w Londynie. W Rio de Janeiro panuje gwałtowna febra żółta, z któréj umarło od 16—31 Stycznia 95.

---

## NOWE DZIEŁA.

**Gubler, A.** Cours de thérapeutique. 8. Paris, J. B. Baillière & fils. Fr. 9.

**Kölliker, A**, Grundriss der Entwicklungsgeschichte d. Menschen u. d. höheren Thiere. M. 1 Farbentaf. u. 300 Holzschn. gr. 8. Leipzig, Engelmann. M. 10. —.

**König, J.**, Chemie d. menschlichen Nahrungs- u. Genussmittel. 2. Thl. gr. 8. Berlin, Springer. opr. M. 13. —.

---

## KORESPONDENCYJA REDAKCYI i ADMINISTRACYI.

Wmu Dr. M. K. w Brzesku. — Proszę uprzejmie.

Czytelni akad. we Lwowie. — Wysłano NN. 1, 3 i 4; – Nr. 2 r. b. już jest wyczerpany.

Wmu Dr. Z. Kr. we Lw. — Szczérze dziękuję za nadesłane wyciągi.

Wnemu Dr. B. w Kossowie. — Zapewne przez pomyłkę Szan. Kolega nie był wykazany na liście członków Tow. lek. gal.; — teraz NN. 3—6 wysłaliśmy.

**Redakcyja otrzymała:**

Czasop. T. aptek. Nr. 6. — Gazety lek. Nr. 10. 11. — Kroniki lek. Nr. 7. — Medycyny Nr. 11. 12. — Przegl. lek. Nr. 11. 12. — *Bull. hebd. de statist.* (Bruxelles) Nr. 10. 11. — *Med. Chir. Cbl.* Nr. 11. 12. – *Mitth. d. V. d. Ä.* i *N. O.* Nr. 6. — *Oest. ärztl. V. Ztg.* Nr. 6. — *Wracz* (Petersburg) Nr. 8. 9. 10.

Sprostowanie. W Nrze 5, str. 99, w. 4 od góry, zam. Bolesław ma być Mieczysław Kramarzyński; na str. 106, w ustępie 4-tym od dołu, zam. Rossbach ma być: Rosenbach.

---

Redaktor odpowiedzialny: **Dr. Stanisław Janikowski.**

STARANIEM STOWARZYSZENIA DO WYDAWNICTWA DZIEŁ LEKARSKICH W KRAKOWIE WYSZŁY NASTĘPUJĄCE DZIEŁA:

1) Dra **Pawła Guttmanna**. Nauka sposobów klinicznego badania narządów piersiowych i brzusznych. Przekład dokonany pod kierunkiem Dra A. Kremera i Docenta Dra St. Pareńskiego. Warszawa 1877. Cena 3 złr. 75 c. = 2 Rsr. 50 kop. Skład główny w drukarni J. Ungra w Warszawie.

2) Dra **Jana Steinera**. Rys nauki o chorobach dzieci dla uczących się i lekarzy. Przekład dokonany pod kierunkiem Profesorów: M. L. Jakubowskiego i J. Oettinngera. Kraków 1877. Cena 4 złr. = 3 Rsr.70 kop.

3) Dra **Antoniego Jurasza**, Profesora w Heidelbergu. Laryngoskopija, dzieło oryginalne ozdobione 43 drzeworytami. Kraków 1878. Cena 2 złr. 25 c.

4) Dra **Oskara Widmanna** prymar. szpitala powszechn. we Lwowie. Choroby serca i tętnic. Dzieło oryginalne. Kraków 1879. Cena 1 złr. 85 c.

5) Dra **A. Rothego** naczelnego lekarza zakładów dla obłąkanych w Warszawie. Psychopathologia Forensis, czyli nauka o chorobach umysłowych w zastosowaniu do sądownictwa, a w szczególności do praw obowięzujących w Królestwie Polskiém i w Galicyi. Dzieło oryginalne. Kraków 1879. Cena 2 złr. 25 c.

Skład główny powyższych dzieł znajduje się w księgarniach: S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie, J. Miłkowskiego we Lwowie, Gebethnera i Wolffa w Warszawie.

Do druku przygotowane są następujące dzieła oryginalne:
1) Nauka położnictwa przez Dra H. Jordana.
2) Syfilidologija przez Dra Ż. Krówczyńskiego.
3) Choroby krtani przez prof Dra A. Jurasza.

---



---



Nakładem Prf. Dra Stanisława Janikowskiego. — W drukarni Pobudkiewicza w dzierżawie A. Koziańskiego.